Nr. 230. Dnia 21 sierpnia. Piątek. Dnia 9 (21) sierpnia 1891 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Joanny Wdowy.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 52.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 5 w.	Wtorek: Ludwika Kr.
Sobota: Tymoteusza.	Zachód " " 7-ej " 14.	Zachód " " 5 " 1. r.	Środa: Zefiryna P. M.
Niedziela: Filipa Benicjusza.	Długość dnia godzin 14 " 22.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3	Czwartek: Przen. ś. Kazimierz.
Poniedziałek: Bartłomieja Ap.	Ubyło " " 2 " 48.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.	Piątek: Augustyna B. W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Kazimiry; jutro Radomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)— Posiedzenie członków komitetu kanalizacyjnego. (Biuro zarządu kanalizacji i wodociągów, Królewska—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: **Letni:** dziś „Marynarz", „Pan Benet". „Consilium facultatis", oraz koncert wokalny szwedzkiego damskiego sekstetu Brohman-Pöttinger'a; jutro „Robert i Bertrand, dwaj złodzieje", oraz koncert wokalny szwedzkiego damskiego sekstetu Brohman-Pöttinger'a; — **Nowy:** dziś „Bajadera" (1-szy raz); jutro „Bajadera". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: **Wodewil:** dziś „Jastrząb i gołębie";—**Bellevue:** dziś „Awanturnica"; — **Eldorado:** dziś „Uriel Acosta". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1175 rs. 24 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* donoszą, że ponieważ w ukazie o zabronieniu wywozu żyta nie ma mowy o Finlandji, przeto senatowi finlandzkiemu zalecono poczynić starania o uzyskanie podobnego ukazu dla Finlandji, w przeciwnym bowiem razie p. minister finansów na mocy nadanych sobie pełnomocnictw wstrzyma dowóz żyta do Wielkiego Księztwa.

= Z początkiem nowego roku szkolnego po raz pierwszy rozesłani zostaną do gimnazjów i szkół realnych w charakterze nauczycieli gimnastyki wychowańcy kursów gimnastyki wojskowej, otwartych niedawno w Petersburgu.

= Według informacyj dzienników petersburskich, ministerjum dóbr państwa zajmuje się obecnie kwestją polepszenia bytu górników.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż według istniejącego projektu konduktorzy i maszyniści na kolejach rządowych otrzymywać będą emeryturę po wysłużeniu 25 lat, jeżeli przytem maszynista liczy 50 lat, a konduktor 55 lat wieku. Za dziesięcioletnią służbę wydawana będzie ¼ emerytury, za 15 lat—połowa, za 20 lat—⅔, a za więcej niż 20 lat ¾ emerytury.

= Z nadzwyczajnych sum ministerjum komunikacyj przeznaczono 7 milj. rubli na przeprowadzenie podwójnych torów na kolejach południowo-zachodnich.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż opracowane zostały dodatkowe przepisy o ochronie lasów od wytrzebienia. Przepisy obejmują głównie punkty, tyczące się lasów włościańskich.

= Ministerjum finansów opracowuje, jak donosiliśmy, nową ustawę normalną o zgromadzeniach giełdowych. *Grażdanin* podaje o projekcie tej ustawy następujące szczegóły. Stosownie do nowych przepisów, każdy będzie miał prawo przychodzić na giełdę zarówno w celu otrzymania potrzebnych informacyj, jak i w celu prowadzenia operacyj w granicach nabytych praw handlowych. Komitet giełdowy będzie miał prawo oznaczenia jednorazowej opłaty za wejście od osób, odwiedzających ją czasowo i nie posiadających stałego biletu wejścia. Od opłaty tej uwolnieni będą woźni kantorowi, przychodzący celem widzenia się z członkami giełdy. Ci wpuszczani będą za biletami bezpłatnemi, dodawanemi po dwa do każdego biletu członka. Zgromadzenie giełdowe składają miejscowi i zamiejscowi kupcy 1-ej i 2-ej gildji, wnoszący roczną opłatę za odwiedzanie giełdy. Przyjmowania nowych członków dopełnia komitet giełdowy. Do składu zebrań giełdowych należą również towarzystwa akcyjne i udziałowe po wniesieniu odpowiedniej opłaty.

= Rząd gubernjalny warszawski z uwagi na wzrastającą potrzebę komunikacji między Warszawą a miejscowościami okolicznemi, postanowił drogi boczne 3-ej klasy: a) od wsi Reguły, przez Pęcice, Sokołów, do szosy przy cmentarzu wsi Raszyn, z odnogą od wsi Sokołowa do Komór, oraz b) od szosy radomskiej przy wsi Raszyn, przez wsie: Rybę, Jaworów, Dawidy, Gorzkiewki, Wyczółki, do połączenia z szosą piaseczyńską przy wsi Emelin, zaliczyć do kategorji dróg 2-ej klasy. Rozporządzenia, tyczące stosownego remontu dróg owych kosztem gmin zostały już wójtom właściwym zakomunikowane.

= W wczorajszej *Gaz. polic.* p. oberpolicmajster zamieszcza, co następuje: „W dawniejszych rozporządzeniach moich zaleciłem odpowiednie środki w celu polepszenia stanu sanitarnego i doprowadzenia do należytego porządku zakładów naukowych, chederów, hoteli, pokojów umeblowanych, domów noclegowych itp., wyznaczywszy na to jako ostateczny termin 13-ty b. m.: Tymczasem po upływie powyższego terminu okazało się, że w hotelu Drezdeńskim, położonym w pryncypalnej dzielnicy miasta podwórze, rynsztoki i ustępy utrzymywane są nader nieporządnie i bez dezynfekcyj, przytem 14 numerów należy gruntownie wyrestaurować; niemniej i dach tak uszkodzony, że sufity w pokojach pozaciekały. Polecając przedsięwzięcie środków dla zaradzenia tym brakom, uważałem za niezbędne przekonać się przez szczegółowe rewizje, o ile właściciele hoteli i innych powyżej wspomnianych zakładów zastosowali się do rozporządzeń i dlatego polecam pp. urzędnikom do szczególnych zleceń zrewidować wszystkie hotele i zakłady najpóźniej do d. 27-go września. Przy wzmiankowanych rewizjach należy przekonać się,

---

32

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Nagle, oślepiająca, prawie biała, rozlała się dokoła światłość. Ryk jakiś, dziki, straszny, zawirował w powietrzu. Trejne zdawała się płonąć cała jak gorejąca pochodnia. Głowę w górę podniosła, jakby ją pod spadający grom poddając. Z gardła ej wybiegł zwierzęcy, dziki krzyk. Skąpana w blaskach i piekielnych tonach, na tle gnących się ku ziemi gałęzi, stała niewzruszona, silnie oparta na swych z bronzu zda się wykutych stopach. Tylko purpurowe usta w uśmiechu rozwarła, charcząc niezrozumiale.

Marja przez sekundę jedną krwawe to zjawisko w siebie pochłonęła i pod wrażeniem ryku gromu, na ziemię upadła, twarz kryjąc w rozpalone dłonie.

Gdy zmysły odzyskała, siedziała oparta o pień drzewa, a przed nią na mchu przyklękła Trejne, z ciekawością się w nią wpatrując.

— Co wam? — zapytała, widząc, że Marja powoli otwiera zamglone oczy.

— Nic... już przeszło...

Dziewczyna podnieść się usiłowała. Trejne podała jej rękę.

— Usprzyjcie się.

Marja dłoń Trejny ujęła.

— Dziękuję ci!

Podniosła się z trudem, uśmiechając się na myśl, że to już po raz wtóry upada na mech, kalecząc się o pniaki i obalone gałęzie.

Sądziła się być o wiele silniejszą, tyle przecież ciężkiej roboty wykonywała w domu ciotki, wychowana ostro, wśród obcych, nie znała pieszczoty ciała. Dziś uczuła, że zrównać się nie może z tą wpół nagą dziewczyną, w blaskach gromu uśmiechniętą.

— Chodźmy!

Posuwały się teraz razem, chrześcjanka, oparta o silne ramię żydówki, która nogami krzaki kopała z jakąś zaciętością niezwykłą.

Marja szła, przełykając ślinę i czując dziwne gorąco, płynące z ciała Trejny... Ramię, które ją otaczało, piekło ją poprostu żarem, cały bok, do którego żydówka ciałem swem się dotykała, miała rozpalony, jakby od dotknięcia gorącej blachy.

Ręka Trejny od czoła Marji odgarniała gałęzie.

Na czwartym palcu żydówki migał pierścionek niewielki, w kształcie węża z rubinowem oczkiem. Marja, mimowoli, wzrok swój w ten pierścionek utkwiła.

Widziała go przecież i to widziała jeszcze niedawno. U kogo? Kto nosił przedtem ten zczerniały i zniszczony klejnocik?

W jaki sposób znalazł się na palcu tej dziewczyny?

I nagle przed umysłem Marji zaświtała prawda. Ten wąż z oczkiem rubinowem był do niedawna własnością Antoniego.

Widziała go nieraz na palcu posesora, gdy w popołudnie niedzielne siedzieli razem na uroczysku wołochowskiem, czytając lub wiodąc rozhowory.

Tak! tak, nieraz o zachodzie słońca, gdy z nad Styru zaczęły się unosić sinawe opary, a niebo mieniło się barwą opalu, Antoni ujmował jej rękę w swe szerokie dłonie i tak milcząc, w dal, przed siebie patrzyli. Wówczas Marja w ciele swem czuła zimno metalu, ręce ich splatały się znowu, Marja unosiła na swych palcach odcisk konturów złotej gadzinki.

I szybko do Trejny się zwróciwszy, spytała:

— Zkąd ty idziesz, Trejna?

Dziewczyna ramionami wzruszyła.

— Z niedaleka.

— Z Horki?

Żydówka ani drgnęła.

— Nie! — odpowiedziała.

— A pierścionek ten... powiedz, od kogo masz?

Ramię, otaczające Marję, opadło nagle. Żydówka odsunęła się o kilka kroków, chmurnie z pod masy włosów spoglądając.

— Powiedz!—nalegała Marja.

Lecz Trejna brwi zmarszczyła i ręce kurczowo koło gardła zaplotła.

— Może... wy... zmówieni? — zaharczała nagle, prostując się wyzywająco.

— Wy i... on!

Marja chwilę milczała, wpatrując się w Trejnę. A więc to ona? ta wybrana, o której niedawno, bo przeszłej niedzieli, mówił z takim zapałem Antoni, prosząc o pozwolenie zatajenia na czas jakiś nazwiska.

I serce Marji doznało nagłego ściśnienia. Nie była to zazdrość, o! nie, wcale. Marja i Antoni nie mieli pomiędzy sobą ani jednej chwilki ekstazy miłosnej. Nie! nie, prócz wielkiej, serdecznej przyjaźni, zrodzonej wśród szmeru nadbrzeżnej trzciny i ciepłych wilgotnych zapachów z łąk płynących, a mimo to, Marja uczuła ból dojmujący, na widok tej dzikiej istoty, noszącej na swych czarnych, pokrytych ziemią palcach, ślad bliższej z jej przyjacielem znajomości, jakiegoś zbliżenia przed nią utajonego i rażącego jej dziewiczość brutalnością zmysłowego cienia.

I chwilę długą stały tak obie naprzeciw siebie: Trejne chmurna, nieufna, dzika, spowita w cieniu swych włosów, cisnąca do piersi błyszczące cacko, Marja, smutna, nagle przybita, niepojmująca niepokoju, który duszę jej szarpał i bólem nawskróś przeszywał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

czy stróże domów mają odpowiednie mieszkania, dla zmiany których gdzie zajdzie potrzeba, wyznaczony został ostateczny termin w d. 13-ym października.

= Celem ustanowienia jednakowego porządku co do procedury zdjęcia pieczęci z koni zakwestjonowanych pod względem sanitarnym, właściciele obowiązywani są, jak donosi *Gaz. polic.*, okazywać w cyrkułach świadectwa właściwych pp. weterynarzy i z tego powodu polecono komisarzom, aby na przyszłość bez zobaczenia stosownego świadectwa nie dozwalali na zdejmowanie z zakwestjonowanych koni pieczęci i na używanie ich do pracy.

= Ze względu, aby kancelarje cyrkułowe mogły prędziej załatwiać interesy, dotyczące wydawania stałym tutejszym mieszkańcom książeczek legitymacyjnych z duplikatów tychże książeczek, p. oberpolicmajster polecił pp. komisarzom uproszczenie formalności kancelaryjnych. Wszystkie osoby zainteresowane będą na przyszłość wskazywać numery domu, w którym mieszkali w 1865-ym r., podczas legalnego spisu ludności, jeżeli zaś tych numerów nie pamiętają wskażą inne adresy zamieszkania w okresie czasu najbliższym 1865-go r. lub w okresie czasu najbliższym roku, w którym byli przesiedleni do Warszawy, zapisani przy rodzicach na mocy metryk urodzenia i t. p.

= Wspomnienie.

Wczoraj zgasł w naszem mieście Aleksander Wojno, starszy zgromadzenia tokarzy i parasolników, zmarły wskutek sparaliżowania w 72-im roku życia.

Zarzutom czynionym nieraz naszemu stanowi ziemiańskiemu, iż niema wrodzonego usposobienia do pracy wytrwałej, zmarły ś. p. Wojno całem życiem swojem zaprzeczył.

Syn niegdyś zamożnego ziemianina, pragnąc przyjść z ulgą rodzeństwu stanął u warsztatu, przy którym wytrwał całe pół wieku, jako wykształcony i sumienny rękodzielnik, uczciwy przedsiębiorca, a serdeczny i wzorowy pryncypał i kierownik pracującej w jego tokarsko-parasolniczym zakładzie młodzieży, której liczny już zastęp zdobył sobie niezależne stanowisko.

Wreszcie jake nieodżałowany brat, mąż i ojciec pozostałej rodziny, z której trzech synów zajmuje stanowisko na polu inżenierji, pedagogji i medycyny.

Fabryka ś. p. Al. Wojny, której produkcja znajdowała w swoim czasie znaczny popyt w głębi Cesarstwa, posiadała w Warszawie przez lat 40 do zbytu swoich wyrobów parasolniczych sklep w przejściowym dziedzińcu przebudowanego dziś domu, niegdyś Reslera.

= Ze sztuki.

* Korporację malarzy warszawskich pomnożył syn znanego pedagoga muzyka, p. A. Strobl, który po ukończeniu studjów w akademji monachijskiej, powrócił celem otwarcia pracowni.

* Jeden z tutejszych przedsiębiorców projektuje wprowadzenie perjodycznych licytacyj dzieł sztuki, na wzór praktykowanych w Paryżu i Londynie.

= Posiedzenie.

Onegdaj na posiedzeniu zarządu warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, zawiadomiono obecnych: iż w z. m. porad w ambulatorjum udzielono 136 (w tem 73 bezpłatnie).

Leczono 72 konie, 59 psów i kotów 5.

Od 1-go stycznia do 1-go sierpnia udzielono ogółem porad 867.

Odczytano zawiadomienie p. oberpolicmajstra m. Warszawy, co do konstrukcji wozu do przewożenia cieląt i trzody chlewnej.

Postanowiono odnieść się do p. prezydenta miasta o zakomunikowanie modelu wozu cechowi rzeźniczemu.

Dalej odczytano odezwę warszawskiego gubernatora o wydanem rozporządzeniu, dozwalającem włościanom i handlarzom przewożenia na targi drobiu tylko w umyślnie urządzonych klatkach.

Magistrat zawiadomił, iż roboty około kamery asfikcyjnej dla zabijania psów rozpoczęte zostały w d. 19-ym b. m. za rogatkami wolskiemi przy zabudowaniach miejscowego czyściciela.

Załatwiono kwestje, na posiedzeniu opiekuna cyrkułowego uchwalone.

Przyjęci zostali do grona członków: pani Wanda Dobrowolska, pp.: Zygmunt Dobrowolski, Władysław Korotkiewicz, Z. Kleczewa, Seweryn Doria-Dernałowicz z Nowomińska, Franciszek Krawczyk i Aleksander Wojno z Łodzi.

= Komitet sanitarny.

Z inicjatywy warszawskiego lekarza, dra T. Żery, posiadającego własną willę w Grodzisku, miejscowy naczelnik powiatu, p. Puciata, organizuje w tej dość ludnej siedzibie letniej warszawiaków komitet sanitarny.

Zadaniem komitetu będzie opracowanie regulaminu dla wszystkich właścicieli willi tak w Grodzisku, jak i w Jordanowicach, celem niedopuszczania wszelkich nieporządków i niewłaściwości pod względem zdrowotnym.

A więc odpowiednie urządzenie ustępów, śmietników, czystość podwórz itp.

Wreszcie tenże komitet po zbadaniu różnych lokalnych warunków zadecyduje przekopanie stosownych rowów i odpływów, niedopuszczających nagromadzenia się wilgoci w wielu posesjach.

Pierwsze posiedzenie organizującego się komitetu nastąpi w nadchodzącą niedzielę, tj. pojutrze, o godzinie 10-ej rano.

Przykład Grodziska powinnyby naśladować inne miejscowości, w których osiadają letnicy, gdyż w wielu z tych wilegjatur najelementarniejsze przepisy sanitarne są zaniedbywane.

= Kanalizacja.

Jeszcze w ciągu b. m. zarząd kanalizacji przystąpi do jednej z najważniejszych robót, objętych projektem czwartej serji.

Tak ważna dzielnica miasta i tak bardzo zaniedbana, jak plac za Żelazną Bramą, uledz ma zupełnej asenizacji i w tym celu rozpoczną się budowy odrazu na ulicach: Skórzanej, Przechodniej, Gnojnej, Zimnej, Ptasiej, oraz na całym placu za Żelazną Bramą.

Odpływy z tych kanałów skierowane będą do kanału na ulicy Granicznej.

Robotami temi kierować będzie inż. Sokal.

Życzyćby tylko należało, ażeby w ślad za zarządem miejskim poszli także właściciele większych posesyj i zajęli się ich uporządkowaniem, a szczególniej ustępów.

= Uznanie.

Urządzenia nasze wodociągowe zyskują coraz większe uznanie za granicą, co w znacznej części przypisać należy wzięciu przez miasto udziału w wystawie turyńskiej.

Obecnie, jak się dowiadujemy, zarząd miasta Pragi (czeskiej), który reformuje dotychczasowe swe wodociągi odniósł się do magistratu warszawskiego z prośbą o udzielenie mu danych statystycznych, planów, wyników badań bakterjologicznych itp.

= Ceny okowity.

Telegram *Kurjera* doniósł już, że ceny okowity w Niemczech zachodnich podniosły się wskutek zdrożenia żyta.

Zwyżka ta do tej pory w tych właśnie okolicach nie była przewidzianą, jest więc tem charakterystyczniejszą, ponieważ zapowiada dalsze podniesienie się cen okowity.

Na tę właśnie okoliczność pośpieszamy zwrócić uwagę naszych gorzelników.

Zapasy okowity na rynkach międzynarodowych są obecnie mniejsze, niż w r. z., gdy tymczasem popyt zwiększa się stale.

Ale zapasy te nie powiększą się w r. b., lecz owszem muszą zmniejszyć się znacznie, tak z powodu ogólnego nieurodzaju żyta w Europie, jak i klęski, jaka dotknęła kartofle.

Jak wiadomo, wielka liczba gorzelni w Cesarstwie pędzi okowitę z żyta i ta właśnie okowita ma olbrzymi zbyt za granicą.

W r. b. gorzelnie owe zaniechają produkcji zupełnie, ponieważ wysoka cena materjału surowego narażałaby je na straty olbrzymie.

Na rynku międzynarodowym braknie więc dowozu okowity russkiej, pędzonej z żyta.

Ale nie zwiększy się zapewne także dowóz okowity pędzonej z kartofli, wskutek bowiem deszczów te ostatnie ucierpiały tak bardzo, że wydajność ich dla gorzelni będzie mniejsza, niż w r. z.

Tak przynajmniej zapewniają doniesienia z wielu okolic naszego kraju.

Oto przyczyny, które najniezawodniej spowodują nową zwyżkę cen okowity w całej Europie.

5

ZALOTNICA.

OBRAZEK MALOWANY W SŁOŃCU

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Paniczowi zachciewa się mojej buzi.

— Buzi! patrzcie go, buzi!...

— I Bóg wie nie czego.

— Maryś, niech ręka Boska, bobym cię na kwaśne jabłko zbiła!

— Co mi tam Matsia pletą. Czy ja nie mam swego rozumu.

— Więc cóż se myślisz?

— Że może być z paniczowej zachciewki jałówka.

— Idź, bo jak cię lunę w pysk!...

— Lunę?... niech se Matsia luną ot tę ścianę, kiej ręka świerzbi. Ja wiem, co mówię.

— No cóż?

— Że może być jałowica... Z jałowicy krowa. Przyjdzie na świat ciele, będzie dwie, potem cztery!

Oj dana, dana, dana,
Matusiu kochana.

Pochwyciła starą wpół i obróciła się z nią wokoło.

— Ty zbereźnico, co, co, ty...

— To, to, że wyleziemy z biedy, będzie dobrze, tylo, Matsiu, ani pary z gęby, cicho, ino patrzeć i słuchać.

— Cóż masz na myśli?

— Zjeść wieczerzę i spać. Powieki mi ciężą jakby z ołowiu odlane.

Matka postawiła miskę ziemniaków okraszonych słoniną.

— Na bez rok będzie mleko. Teraz wszystkie zarobione pieniądze trzeba ino pchać w tę wściekłą omastę. O spódnicy, gorsecie i koralach wróble na dachu nie świergoczą.

— A czegóż wołasz o omastę?

— Bo bez niej niema ani krzty mocy. Bez niej pokosy wylatują z garści, oczy się zamykają, gorąco dusi... Szelma droga, ale bez niej człek głupi i mdły.

Zamyślona podparła się, jedząc wolno. Oczami szukała skwarków i wyławiała skrzętnie.

Matka nie śmiała jej przerywać zadumy. Wysoko ceniła rozum jedynaczki, a zachwycała się w duchu jej pięknością.

— Dziewczyna wie, jak trawa rośnie. A jakie to u niej warkocze, a gęba mleko i krew, oczy modre, zęby z sera wykrojone, ramiona rozłożyste, jak dębu konary. Zkąd mi się wzięło taką urodzić? Zkąd?— rozśmiała się wesoło.

— I z czego się Matsia śmieją?...

— Cóżto nie wolno mi? A ty, nie będzie i Zdrowaś Marja, jakeś się śmiała i wodziłaś mnie po izbie, co?...

— Bo radość i ukontentowanie wyszczerzyły do mnie zęby.

— A ja se wspomniałam, jak za młodu do mnie wyszczerzały. I ja byłam ucieszna. Dziś lata zwaliły mi się na bary i wygięły je, twarz poryły w bruzdy, ślepia od słonych łez wyblichowały. Ale spytaj się ludzi, a powiedzą ci.

— Co się mam pytać. Nie pamiętam to jaka ci matka była przed niespełna dziesięciu laty...

Westchnęły obie.

— Czas leci okrutnie!—rzekła matka.

— Leci! — powtórzyła Maryś. — Nie ma dwóch wiosen byłam ziopą do niczego, a dziś la tego tylko nie jestem przodownicą, bo mi się nie podoba. Wolę w środku, między ludźmi i z ludźmi. Panicz jak stanął na ściernisku, nie podjechał do przodownicy, tylko się do mnie zwrócił. Ekonom i pisarz przy mnie stoją, parobcy do mnie się garną, przodownica sama.

— Ej, Maryś, Maryś, a mówże, jakże to było z paniczem?

— Co tam jak było, ale co będzie, aby nie być głupią, rozum mieć i sprofitować!

— To już na to nie moja głowa, Maryś sama se radź. Gdyby to wsiowy parobek, fracha! ale panicz, sromota!...

— Znowu zaczynacie swoje. I do czego?

— Do upamiętania.

— Ja się nie potrzebuję upamiętywać.

Zerwała się, uklękła przed łóżkiem, zmówiła pacierz szeptem, rzuciła się na łóżko i zasnęła.

Śniło się jej, że panicz ją obejmował wpół, przyciskał, całował, ona się wyrywała, ale wyrwać nie mogła. W szamotaniu zbudziła się, siadła, powoli oprzytomniała i znowu buchnęła na łóżko.

Powoli w sennych marzeniach zmieniał się obraz w wesele z Błażkiem. Stała przed wielkim ołtarzem w wieńcu z kwiatów, w nowiutkim wiśniowym gorsecie. Najświętsza Panienka na obrazie mrugała wesoło... Ksiądz w kapie kładł jej pierścionek na palec, ludzie się na nią patrzeli i dziwowali jej urodzie, parobcy zazdrościli Błażkowi, dziewuchy jej, bo i Błażek walny chłopak. Okrutnie jej miło było... Muzyka na weselu przygrywała, drużki śpiewały, wódka się lała... Wyciągnęła się rozkosznie, podłożyła ręce pod głowę, oddychała wolno, miarowo, pierś okrągła, pełna, falowała. Uśmiechała się do widzianych obrazów. Zmęczone ciało odpoczywając drgało jednak życiem i młodością.

Głuchy stuk w okno zbudził dziewczynę, drobne szybki zabrzęczały. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

= Kolekcja.

Po zmarłym w tych dniach ś. p. Antonim Preyssie pozostał cenny i z zamiłowaniem uzupełniony zbiór marek pocztowych.

Kolekcja ta, jedna chyba z największych w kraju, bo dochodząca do 20,000 egzemplarzy, zachowaną ma zostać w całości.

= Wycieczki.

Nietylko młodzież niemiecka urządza wycieczki piesze w porze wakacyjnej, lecz i nasza coraz częściej spędza ferje w podobny sposób.

Dowodem tego list pana Ś. z Nowej Aleksandrji, który nam komunikuje, że przez tę miejscowość często przechodzą grupy młodych turystów.

Niedawno np. gościli tam dwaj młodzieńcy: jeden artysta-malarz, a drugi prawnik.

Przeszli już oni w ciągu m. lipca gubernje kielecką i radomską.

Według ich notatek, zwiedzili z ważniejszych miejscowości: Radom, Suchedniów, Wąchock, góry Świętokrzyzkie, Kielce, Chęciny, Jędrzejów, Olkusz, Ojców, Wiślicę, Solec, Busk, Sandomierz, Zawichost i Kazimierz.

Całą wycieczkę, poczynając od Radomia, odbywają pieszo.

Obaj czują się doskonale na zdrowiu i siłach.

Prawnik kreśli notatki, malarz szkicuje krajobrazy, kościoły, stare budowle i typy ludowe.

Z notat i szkiców tych obaj turyści zamierzają wydać książkę, która wzbogaci dość ubogą naszą literaturę krajoznawczą.

= Owoc cierpliwości.

Właściciel dóbr w kutnowskiem, p. Z., od czterech lat gromadził żyto, krórego nie chciał sprzedawać wobec nizkich cen targowych.

Z czterech, dość pomyślnych zbiorów p. Z. posiadał około 2,000 korcy ziarna.

Sąsiedzi śmieli się po cichu z „dziwaka", który, jak mniemali, na swojej chciwości poniesie znaczne straty.

Tymczasem p. Z. doczekał się chwili, gdy żyto z 5 rs. 50 kop. za korzec podniosło się do 8 rs. 80 kop.

Całkowity transport dobrze zachowanego żyta został zakupiony za granicę.

Obecnie p. Z. śmieje się znowu z niedowiarków i trjumfuje.

= Ograbieni.

Czterej amatorzy sportu wiosłowego pp.: L., K., Kr. i Mi. wybrali się w sobotę zeszłego tygodnia na dłuższą wycieczkę w dół Wisły, z zamiarem dostania się aż do Ciechocinka.

Tymczasem w nocy z wtorku na środę już w pobliżu Ciechocinka, spotkała ich przygoda, uniemożliwiająca dalszą podróż.

Wszyscy czterej zostali ograbieni z garderoby, zapasów żywności, zegarków, a co ważniejsza z posiadanej wspólnej gotowizny w sumie około 150 rs.

Rabusie napadli ich w chwili wysiadania na brzeg.

Było ich dziesięciu, więc warszawiacy nie mogli stawić oporu.

Pomimo usilnych poszukiwań na ślad łotrów nie natrafiono.

Sądząc z różnych danych, byli to mieszkańcy z Prus i tam policja miejscowa przedsiębierze energiczne śledztwo.

Ograbieni w pożyczanej odzieży i dzięki pomocy pieniężnej p. Wr., bawiącego w Ciechocinku, w środę wieczorem powrócili do Warszawy.

= Towarzyszka podróży.

Onegdajszego wieczora wyjechała wiedeńsklm pociągiem kurjerskim pani Teofila Sieliska, b. obywatelka ziemska, matka urzędnika kolejowego.

Pani S., osoba wiekowa i schorowana, udawała się do Karlsbadu przez Pragę.

Syn, nie mogąc matce towarzyszyć, polecił ją opiece jakiejś Walerji Teutz, która tymże pociągiem jechała.

Tymczasem telegram wczorajszy, otrzymany z Ołomuńca, donosi, że pani S. została przez towarzyszkę doszczętnie okradzioną i z powodu zatrucia jakimś narkotykiem mocno chora znajduje się w Ołomuńcu w hotelu pod Lwem.

W krótkiej depeszy więcej szczegółów nie było.

P. Władysław Sieliski, uzyskawszy natychmiastowy urlop, wczoraj kurjerskim pociągiem udał się do Ołomuńca.

= Oszustka.

Nietylko mężczyźni, lecz i kobiety potrafią urządzać oszukańcze operacje, czego dowodem niejaka Krystyna Mausnerowa.

Jejmość ta, jak się dziś okazuje, prowadząca poprzednio dość awanturniczy żywot, przybyła w miesiącu maju r. b. dla wyszukania kelnerek do mającej się otworzyć na wielką skalę kawiarni w Kijowie.

Kandydatek zgłosiło się pełno, zwłaszcza, że warunki były dobre.

Mausnerowa pokazując notarjalny kontrakt, że lokal w cenie 8,000 rs. jest już wynajęty, zyskiwała zaufanie i kelnerki, stosownie do postawionych żądań, składały kaucje, owoc długoletniej oszczędności.

Ogółem oszustka z kaucyj tych zebrała około 5,000 rs., gdyż od jednej, a mianowicie Józefy P., dostała 1,000 rs., zapewniwszy jej miejsce bufetowej z wynagrodzeniem 40-tu rs. miesięcznie, oprócz całkowitego utrzymania.

Kelnerki w oznaczonych terminach powyjeżdżały do Kijowa, lecz tam już Mausnerowej nie było.

Kontrakt mieszkania został odstąpiony innej osobie, która o zabranych kaucjach słyszeć nie chciała.

Oszukane kelnerki wystąpiły ze skargą przeciw Mausnerowej, która listami gończemi jest teraz poszukiwaną.

= Kradzieże.

Z mieszkania Hersza Rechla przy ul. Siennej pod № 78-ym skradziono garderobę i zegarek srebrny wartości 120 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Królewskiej pod № 19-ym Józefowi Mittelsztatowi skradziono różne rzeczy wartości 120 rs. — Przy ul. Ludnej pod № 15-ym Emiljanowi Lewczenko skradziono 96 rs.

= Zabłąkany.

W cyrkule wolskim znajduje się zatrzymany na ulicy zabłąkany 3-letni chłopczyk, Wacław Nowak.

Rodzice zabłąkanego chłopca są poszukiwani.

= Upadnięcia.

Na ul. Nalewki Icek Bremton, wyskakując z wagonu tramwajowego podczas biegu, upadł tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu nogi i poniósł dotkliwy szwank boku.

Na ul. Marszałkowskiej upadła Karolina Jastrzębska i złamała rękę.

= Zagadkowy strzał.

Nocy wczorajszej w okno mieszkania Błaszkowskiego pod № 62-im przy ul. Czerniakowskiej, ktoś strzelił.

Kula, wybiwszy szybę, uwięzła w ścianie.

Śledztwo, celem wykrycia sprawcy alarmującego strzału, zarządzono.

= Pokąsanie.

W domu pod № 7-ym przy ul. Hortensja duży brytan Nuchima Goldberga pokąsał 11-letniego Władysława Rutkowskiego.

Ponieważ zachodzi obawa o wściekliznę, psa oddano pod nadzór weterynaryjny.

Na Szmulowiznie Jan Fertel został pokąsany w obie nogi przez psa, spuszczonego z łańcucha.

Zwierzę okazało się zdrowe, a Fertla odesłano do szpitala dla opatrzenia nader bolesnych ran.

= Pożar kufra.

W dniu wczorajszym, w mieszkaniu Zenona Brusińskiego, oficjalisty prywatnego na Pelcowiźnie, z niewiadomej przyczyny zapalił się wewnątrz duży kufer.

Ogień ugaszono, lecz oprócz garderoby, wartującej około 200 rs., spaliły się Brusińskiemu trzy sztuki pożyczki premjowej, razem z kuponami.

+ Zapis.

Zmarły w tych dniach w Brzezinach, w gub. piotrkowskiej, reformat, ś. p. ks. Apolinary Kuropatwa, zapisał w testamencie rs. 3,000 w listach likwidacyjnych na rzecz miejscowego kościoła parafjalnego.

Suma ta pozwoli świątynię odnowić, co potrzebnem było już oddawna.

Oprócz powyższego zapisu zmarły przeznaczył rs. 1,200 na pogrzeb swój i nabożeństwa.

+ Zmiana.

W trasie nowej linji kolejowej, mającej połączyć Łomżę z koleją petersburską, zaszła zmiana.

Linja ta nie będzie się zaczynała w Białymstoku, lecz na stacji Łapy, na lewym brzegu Narwi.

Między Łapami i Łomżą utworzone będą trzy stacje, odległe od siebie o 3 mile.

Budowa kolei ma być rozpoczęta już wkrótce, równocześnie z budową kilku nowych dróg bitych w tej okolicy.

+ Brak paszy.

Z okolic Tykocina, a dalej z gub. suwalskiej, grodzieńskiej i kilku okolic sąsiednich donoszą, że słota zadała tam wielką klęskę rolnictwu.

Pominąwszy to, że sprzęt żyta był tam bardzo utrudniony, a pszenica jest jeszcze na polu, rolnicy nie zdołali zebrać siana, wskutek czego grozi im brak paszy.

Przezorniejsi więc już teraz zaczynają wyprzedawać inwentarz żywy, nie czekając znaczniejszej zniżki cen.

Z tej przyczyny cena bydła w tych okolicach zaczęła już szybko spadać, narażając tem rolników na stratę podwójną.

Kto wie, jaką doniosłość ma w rolnictwie odpowiednia do obszaru majątku ilość inwentarza, ten klęskę ową potrafi ocenić należycie.

+ Prośba tkaczów.

Tkacze pabjaniccy, gnębieni konkurencją drobnych fabrykantów kapitalistów izraelitów, obniżających cenę wyrobów tkackich i przyjmujących w charaktarze tkaczów mieszkańców okolicznych wsi i kolonij, którzy żadnych nie posiadają kwalifikacyj rzemieślniczych, wystąpili z przedstawieniem na piśmie, które za pośrednictwem swego cechu, podali do kontroli fabrycznej rządowej, reprezentowanej przez inspektora fabrycznego w Łodzi rezydującego.

W przedstawieniu swem tkacze proszą, aby: 1) nie wolno było nikomu trudnić się tkactwem oprócz wyłącznie wykwalifikowanym tkaczom: majstrom i czeladnikom, posiadającym świadectwa, poświadczone przez zgromadzenie starszych i 2) fabrykanci płacili za robotę nie od sztuki, ale pewną stale unormowaną cenę od łokcia.

+ Echa częstochowskie.

Częstochowa wraz z Częstochówką i wielu okolicznemi wsiami stanowiła dotąd jedną parafję.

Od d. 1-go lipca zbyt ludną parafję rozpołowiono, a nowe probostwo erygowano przy kościele św. Barbary.

Proboszczem nowej parafji mianowany został regens konsystorza djecezji kujawsko-kaliskiej, kanonik katedralny ks. Lorentowicz, dotychczasowy proboszcz parafji Raciążek w pow. nieszawskim.

Ks. Lorentowicz mieszkać będzie we Włocławku, nową zaś parafją administrować będą dwaj wikarjusze.

Parafja św. Barbary liczyć będzie około 8,000 dusz.

Najludniejszą nomenklaturą tej parafji będzie Częstochówka.

Dziś przybyła do Częstochowy gromadka dzieci z Lubojni pod opieką p. Kwiatkowskiej, właścicielki tegoż majątku.

W wycieczce brało udział 30 chłopców, którzy na „letniej kolonji" dra Fritschego mieszkają u pp. Kwiatkowskich pod dozorem młodego pedagoga p. Psarskiego.

Chłopcy zwiedzali szczegółowo skarbiec, bibljotekę i refektarz oo. paulinów, a starsi byli i na Jasnogórskiej wieży.

Wielką była uciecha malców, którzy o godz. 7-ej wieczorem na trzech wozach wysłanych słomą powrócili do Lubojni.

Od dnia dzisiejszego zaczynają funkcjonować tutejsze telefony.

Dotychczas jest dopiero 18-tu abonentów, lecz przypuszczać należy, iż w krótkim czasie liczba ta zwiększy się.

Z upragnieniem też wyglądamy oświetlenia elektrycznego: kontrakt z municypalnością podobno już dość dawno spisany, ale my po dawnemu zbijamy nosy wśród ciemnych alei.

W tym roku wybudowano kilkanaście nowych domów, lokatorzy cieszą się, że cena mieszkań skutkiem tego zniży się.

+ Brak dorożek.

W Płocku daje się wciąż uczuwać brak dorożek, stale po mieście kursujących.

Już kilku przedsiębiorców próbowało szczęścia na tem polu, lecz każdy, po kilkudniowej próbie, cofnął się.

Przyczyną niepowodzeń dotychczasowych była zbyt wysoka taksa.

+ Szewcy kobiety.

W Łodzi otworzyła w tych dniach zakład obuwia damskiego panna Józefa Hryczówna.

Nowy „majster" rozpoczął przedsiębiorstwo zupełnie bez pomocy mężczyzn, gdyż w warsztacie swoim zatrudnia wyłącznie kobiety.

Zakład kobiecy doznał w gronie mieszkanek Łodzi bardzo dobrego przyjęcia, stając się w ten sposób odrazu groźnym konkurentem szewców mężczyzn.

+ Katastrofa.

W przeciągu kilku tygodni z niezwykłym pośpiechem powiększono przędzalnię towarzystwa Kürzel w Zgierzu przez dobudowanie nowych skrzydeł gmachu.

Pośpiech był jednak za wielki, gdyż zaledwie mury doprowadzono pod dach, runęło sklepienie na pierwszem piętrze.

Gruzy przygniotły dwu ludzi, pracujących na parterze, wskutek czego jeden z nich zmarł natychmiast, drugi zaś w kilka godzin później.

Inni robotnicy zdołali w porę umknąć z zagrożonego miejsca.

+ Trąba powietrzna.

W tych dniach w okolicach Kazimierza i Lubstowa szalała straszna burza.

Trąba powietrzna zrządziła duże szkody w ogrodach i polach, tudzież uszkodziła wiele domów.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 22-go sierpnia aż do odwołania obowiązywać będzie nowa taryfa na przewóz wełny owczej i koziej od portów Konstantynopol, Smirna i Marsylja do stacyj Iwangród, Tomaszów i Sosnowice, Zawiercie i Myszków. Częstochowa i Łódź.

— D. 22-go sierpnia, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu, odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

NEKROLOGJA.

† Pogrzeb

ś. p. Józefa Kwiecińskiego, odbędzie się dziś nie o 4-ej, jak mylnie podano we wczorajszym numerze *Kurjera*, a o godzinie **2-ej**. —2894—

Ś. † P.

Teresa z Szydłowskich MĘDRZECKA,

obywatelka ziemska, po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, w dniu 19 sierpnia 1891 r., przeżywszy lat 83, zakończyła życie we wsi Dudki, w pow. garwolińskim. —2888

Dnia 25-go sierpnia r. b., we wtorek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś. † P. 2887

Stanisława Karskiego,

odbędą się żałobne nabożeństwa: w Warszawie w kościele po-karmelickim, o godzinie ***10-ej*** rano; w Włostowie w miejscowym kościele, o godzinie ***11-ej*** przed południem, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Kardynał Lavigerie przybył do Pragi, zkąd udaje się na kurację do Karlsbadu.

Berlin 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Półurzędownie zaprzeczają tu doniesieniu londyńskiemu, jakoby minister finansów, Miquel, wystosował do cesarza memorjał, zalecający zniesienie na trzy miesiące cła wwozowego na zboże.

Londyn 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Straszna burza, jaka przeszła w dniu wczorajszym nad wyspą Martyniką, zniszczyła stojące w porcie okręty, pouszkadzała mnóstwo domów i pozbawiła życia setki ludzi.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20 go sierpnia. (*Telegr. pr Kurjera Warsz.*) — Ani tendencja, ani usposnbicnie zmianie nie uległo. Decydująco oddziaływa spekułacja, która z powodu nieobecności głównych kierowników rej wodzi. Po otrzymaniu notowań petersburskich które nie zapowiadały zniżki, lecz zrównały z wczorajszemi kursami tutejszemi zrodziło się przekonanie, że kursa rubli powinny się rozwinąć w kierunku zwyżkowym; to też nie interesując się więcej pogłoskami, niepokojącemi metadorów berlińskich podniesiouo szybko ceny, które w rozwoju zwyżkowym powstrzymał arbitrów petersburski, pokrywający owe zapotrzebowanie złota. Pieniądze na rele regulacyjne w zaofiarowaniu na dogodnych warunkach. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 2 m. 10 fen., a w dostawowych o 1 m. 50 fen.; z weksli płacono wyższe ceny za krótką Warszawę o 1 m. 70 fen., za krótki Petersburg o 1 m. 80 fen., i za długi 2 m. 20 fen. Przekay krótkototerminowe spacdły o 30 fen. (171.50), a goterminowe o 70 fen. (170.70). Wartości procentowe w zaniedbaniu, i bez życia; 4½% listy zastawne russkie i 6% renta z roku 1883-go staniały, podczas gdy premjówki II-ej em. zyskały drobnostkę Kupony celne bez zmiauy. Żyto w towarze gotowym zyskało o 500 fen., a w dostawowym staniała o 75 fenig.

Berlin 20-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	209.75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	209.—	Akcje kredytowe	—.—
Wek. ną Petersb. krót.	208.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.—	„ „ dł.	20.32
Bil. bau. russk. na dost.	207.20	Żyto w tow. gotow.	255.—
Wschodnia poż. II em.	209.—	Żyto na wiosnę	239.25
Listy zast. serji I-ej	66.—		

Kursa z 18 sierpnia: 207.65, 207.30, 206.20, 205.—, 207.50, 65.50, 147.60, 254.50, 240..

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu20-ym sierpnia. Usposobienie targu było slabsze, kupcy bowiem wstrzymują się z nabywaniem żyta na wywóz wobec zniżki za granicą, młynarze zaś zadawalniają się dostawami osią. Żyta dowieziono dziś 1 wagon, wyborowe osiągało zaledwie 128 kop., za średnie płacono 126—127 kop. Owsa nadesłano 3 wagony, usposobienie mocne, wyborowy kupowano po 95 do 98 kop., średnł po 88—92 kop, ordynaryjny po 83—86 kop. Gryka po 90 do 93 kop. Kasza jaglana słabiej, 95 do 125 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 19-go sierpnia. —Pszenica miała dziś również tendencję zwyżkową, skutkiem czego towar krajowy obniżył się o 10 m., a tranzytowy o 3 do 5 m. Płacono za polską tranzyto pstrą 123 f. 197 mar., jasno-pstrą 124/5 f. 201 mar.; za russką tranzyto czerwono-pstrą obciągniętą 129 204 mar., pstrą 128 f. 201 m., 130/31 f. 206 mar., 130/31 i 131 f. 210 m., wysoko-pstrą 134 i 135/6 f. 214 m., czerwoną 126, 126/7 i 130/1 f. 195 m., 132 f. 196 mar., 128 do 132/3 f. 197 mar., czerwoną obciągniętą 129 f. 194 m., czerwoną obsadzoną 123 f. 190 m., łagodnie czerwoną 128 128 f. 195 mar., wybitnie czerwoną 130 f. 200 mar., 131 f. 201 m., 131 do 133 f. 207 m., 134/5 i 137 f. 212 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 206 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 188 do 191 mar. płacono, na październik-listopad 187 do 190 mar. płacono, na listopad-grudzień 188 mar. w zaofiarowaniu, 187 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 190 mar. płacono i w zaofiarowaniu, 189 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 199 mar. Żyto miało dążność silnie zniżkową i spadło prawie o 10 mar. Płacono za polskie tranzyto 122/3 f. 192 mar., 122 f. 191 m., 110 do 119 f. 190 m., 107 f. 188 m., stęchłe 113 f. 189 m., 111 f. 187 mar.; za russkie tranzyto 126 f. 196 m. 119 f. 195 m., 115 f. 191 mar. Wszystko za 120 funtów i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik tranzytowe 188 do 192 m. płacono, na październik-listopad tranzytowe 137 mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 186 mar. w zaofiarowaniu, 185 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 182 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 192 mar., tranzytowego 190 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto jasny 108 f. 139 m.. 117 f. 147 mar. za tonnę. Rzepik polski tranzyto 256 m., 260 i 265 m. za tonnę płacono. Rzepak polski tranzyto 275 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 5.55 i 5.60 m., średnie 5.40 m. za 50 kil. targ. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 72 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 60 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 61 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 52½ mar. w poszukiwaniu. na wrzesień-październik 41½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 42 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 210.95 mar. za 100 rs.

Okowita. *Hamburg* 15-go sierpnia (sprawozdanie tygodniuwe). — Okowita pozostawała w początku tego tygodnia pod wpływem trwających deszczów, które powodowały wzrastające skargi na rozprzestrzenianie się zarazy na kartofle i niebezpieczeństwo, jakiemu podlegały zbiory zbóż. Z krajów wytwórczych nadchodziły codziennie zlecenia kupna, szczególniej z dostawą na przyszłą wiosnę; zlecenia te zasadzały się na niepomyślnych widokach urodzajów i mogły być wykonane tylko po cenach zwyżkowych. Dalszy przebieg interesów przyniósł gwałtowne wzburzenie, wywołane przez zakaz wywozu żyta z Rosji, i wynikającą ztąd olbrzymią zwyżkę cen zboża. Trwożliwe zlecenia pokryciowe i znaczne zakupy spekulacyjne wytwarzały codziennie wielkie obroty, przyczem reporty dla wszystkich blizkich terminów zostały szybko usunięte i dostawy w bieżącej kampanji osiągnęły zwyżkę 3½ do 4 m., podczas gdy nowa kampanja podniosła się jednocześnie również o 4 m. Na terminy bieżące wypowiedzenia załatwiły dotychczas tylko niewielką część bieżących poważnych zobowiązań. Eksport daje regularny odpływ, nie okazując jednakże zbyt wielkiego ożywienia; zdaje się jednak; iż szybki wzrost cen chwilowo tylko utrudniać będzie zbyt, podczas gdy odbiorcy tutejsi będą musieli się szybko przyzwyczaić do podniesionego poziomu cen. Zapasy rozporządzalne wewnątrz kraju wynosiły, według danych urzędowych, w dniu 21-ym lipca r. b. 54,925,800 litrów, wobec 60,672,400 litrów w tymże czasie r. z.; tutejsze zapasy towaru zagranicznego w składach cenione są na 9 miljonów, podczas gdy nowego towaru zagranicznego przed grudniem z trudnością spodziewać się można, gdyż zbiór kartofli opóźni się bezsprzecznie z powodu wilgotnej pogody. Wobec tych okoliczności przejdziemy do nowej kampanji z bardzo małemi zapasami, tembardziej, iż o poważną część zapasów tutejszych traktuje się obecnie dla Szwecji. Skutkiem niepomiernej pogody i gorszych z tego powodu widoków na urodzaje, producenci wstrzymują się zupełnie od sprzedaży na nową kampanję, pomimo podniesionych cen. Położenie rynku żyta wytworzyło tak odrębne stosunki, iż pomimo dotychczasowej poważnej zwyżki cen okowity, stan handlu tym artykułem jest tak zdrowym, iż dalsze podniesienie nie jest wyłączone, dopóki zakaz wywozu żyta z Rosji trwać będzie, liczyć się będziemy zmuszeni ze znacznie wyższym poziomem cen, przyczem o porównaniu z poprzedniemi latami mowy być nie może, gdyż nieznane dotąd czynniki uwzględniane być muszą. Notowano na wywóz: na sierpień i sierpień-wrzesień 35½ mar., 39 mar., dziś 39¼ m., 39¾ mar. płacono, 39¾ mar. w zaofiarowaniu, 39½ mar. w poszukiwaniu; na wrzesień-październik 36 m., 39 mar., dziś 39¼ m., 40¼ mar., 39¾ m. płacono, 39¾ w zaofiarowaniu, 39½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 36 mar., 39 mar. dziś 39¼ m., 40¼ m., 39¾ m. w zaofiarowaniu, 39½ m. w poszukiwaniu; na listopad-grudzień 34 m., 38 m. płacono, dziś 38 m. w zaofiarowaniu, 37½ mar. w poszukiwaniu; na grudzień-maj 1891/2 r., 33 mar., 37¼ mar. płacono, dziś 37¾ m. w zaofiarowaniu, 37½ mar. w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 1892 r. 33, 37 m., dziś 37¼ m. płacono, 37½ m. w zaofiarowaniu, 37¼ mar. w poszukiwaniu. Kurs w Hamburgu 211.50 mar. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny	Odch. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warszawsko-wiedeńska:				
A) Do Wiednia:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	11	15 r.	[illegible]	25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	35 p. p.	10	[illegible] r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 w.	6	10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11	15 w.	8	25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9	15 r.	11	25 w.
B) Do Aleksandrowa:				
Kurjerski I i II kl.	3	35 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7	5 r.	9	40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7	— w.	9	25 r.
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8	30 r.	7	28 w.
Pocztowy do Brześcia	3	40 p. p.	1	30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11	30 w.	6	45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10	25 r.	6	25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5	30 p. p.	9	2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9	30 r.	10	3 w
Warszawsko-petersburska:				
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7	33 w.	10	15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9	31 r.	7	31 w.
Osobowy I. II i III kl.	11	13 w.	4	13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4	53 p. p.	9	3 r.
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy do Kowla	3	35 p. p.	2	— p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11	35 w.	8	10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina) (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7	48 r.	10	— w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	20 w.	—	—
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11	27 r.	6	8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9	23 r.	6	49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11	23 r.	6	30 w.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	23 w.	11	20 r.
Osobowy	9	45 r.	8	28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	—	—	10	55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	42 p. p.	2	49 p. p.
Osobowy	7	15 r.	8	33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	11 p. p.	3	20 p. p.
Osobowy	7	55 w.	7	52 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Августа 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).